№. 220. w Sobotę dnia 20. Września 1845

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *Dr. J. Rymarkiewicz.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Poznań. — (Nadesłano.) — Kierunek w budowaniu kolei żelaznéj Poznańsko-Starogrodskiéj przedsięwziął Radzca budowniczy Hartwich, i tak dalece wszystko już jest przygotowane, iż budowa téj jesieni jeszcze może rozpoczętą zostanie.

Pan Radzca Hartwich przybył tu do Poznania w końcu zeszłego miesiąca, w celu upatrzenia miejsca na założenie dworca kolejowego, oraz porozumienia się z tutejszym komitetem co do możności założenia wspólnego dworca dla kolei Poznańsko-Starogrodzkiéj i Szlązkiéj. Nie mogło to jednakowoż stanowczo być rozstrzygnione, ponieważ nie nastąpiło dotąd ostateczne zezwolenie w téj mierze ze strony władzy fortyfikacyjnéj.

Komitet tutejszy proponował założenie dworca kolejowego (który w obrębie fortecznym być musi) w stronie wjazdu do miasta od Wrocławskiéj drogi żwirowéj, zkądby rozchodzić się mogły wszystkie koleje żelazne księstwo przerzynać mające, jako to: Szczecińska, Wrocławska, Głogowska, Frankfurtska i Bydgoska. Właściwość téj propozycyi ma za sobą powszechny głos publiczny, władza jednak fortyfikacyjna jest dotąd przeciwną, ze względu na wykonanie budowli fortyfikacyjnych i wskazuje miesce dla wspólnego dworca kolejowego za kościołem Bernardyńskim, gdzie w interessie fortecznym most przez rzeką Wartę budowanym być musi. Budowanie mostu fortecznego nie może przecież być rzeczą przedsiębiorców kolei żelaznéj i miesce rzeczone z wielu względów jest niestósownem, ani odpowiadającém celowi. Pomimo bowiem większego daleko nakładu z powodu sypania grobli, zakładania kunsztownych wysokich fundamentów przy budowlach dworu kolejowego, przepustów wody i t. d., wychodziłaby kolej żelazna z miejsca tego po nad wzgórzem, przez coby zimą na ciągły zasyp śniegów wystawioną była, połączenie zaś Frankfurtskiéj kolei żelaznéj nie ledwo byłoby niepodobném, a nakoniec oczywistą, zapowiedziana przez władze wojskowe, szkodliwość dla fortyfikacyi, przez wysypanie wysokiéj grobli. Z powyższych przyczyn udał się komitet tutejszy w mies. Grudniu r. z. do ministra finansów o pośrednictwo u najwyższéj władzy wojskowéj względem projektowanego z swéj strony miejsca na dworzec kolejowy, wnosząc, w ostatecznym tylko razie, o dochodzenie w téj mierze przez oddzielną komissyą, złożoną tak z wojskowych jak cywilnych. W zeszłym miesiącu otrzymał nareście komitet rezolucyą ministeryalną, iż przygotowawcze roboty do projektu tego nie są jeszcze tak dalece uskutecznione, ażeby wstawić się można za korzyściami jego u władzy wojskowéj, i że poprzednio wygotowanym być musi przez techników towarzystwa kolei żalaznych Poznańsko-Szlązkiéj i Starogrodzkiéj plan wspólnego w Poznaniu dworca kolejowego, w celu przedłożenia go do dalszego zgłębienia.

Co do budowy Poznańskich kolei żelaznych, Wrocławskiéj i Głogowskiéj, jako też subskrypcyi na akcye, nie mógł teraz jeszcze ponowionym zostać wniosek, ponieważ warunkom przez ministra finansów położonym zadosyć dotąd nie uczyniono ze strony komitetu Wrocławskiego względem robot przygotowawczych od granicy księstwa Poznańskiego pod Rawiczem aż do Wrocławia, ze strony zaś Głogowskiego co do planów i anszlagów dotyczących połączenia w Głogowie dworców kolejowych Poznańsko-Głogowskiego i Zegańsko-Głogowskiego, jako też budowy mostu przez rzekę Odrę. Wykonanie przygotowawczych robot z Rawicza do Wrocławia podjął komitet Wrocławski w tym roku utworzony, lecz dotąd zadosyć nie uczynił zobowiązaniu; kładzie prócz tego warunek, ażeby Wrocław siedliskiem był dyrekcyi budowy Poznańsko-Szlązkiéj kolei żelaznéj; na co przecież nie może ani powinien Poznań zezwolić, a to tém bardziéj, gdy postanowiono przez ministra finansów, iż wykonanie budowy Poznańsko-Szlązkiéj kolei żelaznéj w jednym pozostać musi ręku.

Zamiar, usprawiedliwić się niczém nie mogący, przeznaczenia Wrocławia na siedlisko Dyrekcyi, z uzasadnieniem odrzuconym został stanowczo; staje się jednakowoż znowu zawadą i wywołuje obawę powstania nowego w tym celu komitetu, z którymby teraźniejszy tutejszy komitet zniewolonym był wchodzić w układy, pomimo, że niesamodzielnie, lecz powstał w skutek wyboru przez wszystkie stany.

Stawianie przeszkód podobnych jest zasmucającém i ciągle wstrzymuje wykonanie w W. X. Poznańskiém najwyższéj woli Najjaśniejszego Pana, nakazującéj »popieranie spieszne i dzielne połączenia przez koleje żelazne stołecznych miast prowincyalnych ze sobą i ze stolicą państwa.«

TOWARZYSTWA, STOWARZYSZENIA, KASYNA.

(Dokończenie.)

A dawszy tę pierwszą radę przyjacielską, należałoby następnie poradzić wam jeszcze do którego wstąpić towarzystwa, bo jak wiadomo, kilkanaście ich mamy w Poznańskiem, ale ażeby nas to mogło wprowadzić na śliską drożynę krytyki, przymówek i przesądzań, a dać powód do uraz i osobistych niechęci, które podobno już zbrzydły ludziom spokojnéj natury; — lepiéj przeto będzie materyją tę zupełnie pominąć, wstępując w ślady pewnego poety, który mając mówić o jakimś tam sejmie, tak się wyraził:

»I tak np. na pewnym sejmie —
— Lecz po co sejmów, przykładów!
Najlepiéj z ludźmi zostać w rozejmie,
Choćby dla dobrych obiadów.» —

»Wszak pismo mówi: niech nikt nie sądzi!
A więc na Boga — nie sądźmy!
Nie sądźmy, mówię, bo każdy błądźi —
Więc wszyscy błądźmy — ach błądźmy —

»Lecz błądząc, błądźmy grzecznie, przystojnie —
— Ot tak np. jak było
W téj narodowéj, ostatniéj wojnie,
Cicho i zgodą — aż miło!

Trzymając się téj zbawiennéj zasady, wolimy unikać wszelkiéj okazyi, mogącéj zakłócić błogosławioną ciszę na horyzoncie ducha Poznańskiego, zostawiając miejscowym monografom sposobność przekazania potomności tych zasług wiekopomnych, któremi się kasyna powiatowe w obec narodu i kraju unieśmiertelniły; sami zastrzegamy sobie ogólną tylko charakterystykę dwóch rodzajów kasyn, tak zwanych obywatelskich, czyli powiatowych i miejskich. — Do rodzaju pierwszego należą towarzystwa przez obywateli wiejskich zawiązane w Gostyniu, Kaszkowie, Gnieźnie, Szamotułach, Kcyni; do rodzaju drugiego należy tak zwane kasyno polskie w Poznaniu zawiązane, a osadzone w Bazarze. Różnią się te dwa rodzaje naturą miejscowości i zatrudnień członków, którzy je składają. I tak kasyno Poznańskie odznacza się stałem i ciągłem odbywaniem swoich funkcyi żywotnych; o każdéj dnia porze — a przynajmniéj każdego wieczora widzieć można obieg krwi krążącéj po jego członkach grających w billard, w wiska, w bostona; kiedy przeciwnie kasyna powiatowe ledwie dwa razy do roku dają słabe znaki życia efemerycznego; raz w ostatki, kiedy cały świat szaleje i baluje; drugi raz około Wielkiejnocy, lub w Maju, kiedy stara Polska wyśpiewuje: »Boże daj — Boże daj!« Uroczystości też kasynowe, jako to bale, koncerta, loterye, teatra — przypadają wtedy pospolicie na dzień 6. lub 8. Maja, a to z téj przyczyny, że szóstkę można rozłożyć na trójki dzieląc ją przez dwa; a znowu liczbę 8 przepołowiając linijką prostą z góry na dół, lub z dołu pod górę, otrzymamy także dwie trójki na wspak do siebie obrócone; liczba zaś trzy jest liczbą wielce kabalistyczną i mistyczną, zwłaszcza w miesiącu Maju, bo przypomina dzień uroczysty i wielki, w którym szlachta Polska myślała, jak niegdyś Dido pogańska, dziwnym i mistycznym sposobem okupić sobie ojczyznę za pomocą kawałka skóry rozciągniętéj i na proletaryuszów. — Pamiątkę dnia tego uczciwszy uroczystym jakim obchodem, kasyna powiatowe zasypiają znowu spokojnie aż do następnych ostatków, przypominając

Podług wystawionego tu położenia rzeczy nie może się zacząć w tym roku budowa poznańsko-szląskiéj kolei żelaznéj; chociażby nawet subskrybcya na akcye teraz dozwoloną została, roboty jednakowoż na przyszłą dopiero wiosnę mogłyby by rozpoczęte.

Poznań dnia 18. Września. — Podług wykazu urzędowego na rok 1845. mieści się w Prusiech przy sądach wyższych łącznie z prowincyą nadreńską: 66 prezesów, 498 radców i assessorów, 750 subalternów i 240 urzędników niższego rzędu, ogółem 1509 urzędników etatowych; nie wchodzą jednakże do téj liczby prezesi, radcy i urzędnicy pracujący w ministeryum sprawiedliwości, w najwyższym trybunale tajnym i w sądzie najwyższym kassacyjnym dla prowincyi nadreńskiéj. Liczba zaś wszystkich urzędników, licząc do tego 660 komisarzów sprawiedliwości, adwokatów i notaryuszów, wynosi blisko 16000. Większa ich połowa ma stałe pensye, inni utrzymują się z honorariów, a blisko 3000 pracuje bezpłatnie, żyjąc tylko w widokach na przyszłość. Położenie to rzeczy odstraszaćby powinno każdego od poświęcania się nauce prawa i przypominać ciągle ostrzeżenie byłego ministra sprawiedliwości pana Mühler. Tak piszą gazety niemieckie, a co do urzędników Niemców całkiem mają słuszność. Inaczéj ma się rzecz z nami Polakami. Uważając rzecz tę z stanowiska polskiego, będąc codziennie świadkiem, jak nieznajomość języka polskiego, niekorzystnie często wpływa na rozstrzygnienie sprawy, jakie sprawia trudności tak dla stron jak i dla sędziego, nie dziwić się, ale ubolewać istotnie trzeba nad tem, że tak mało Polaków w Poznańskiém poświęca się prawu. Dziwić się nadewszystko trzeba obywatelom naszym, że swych synów nie kształcą na urzędników, ale pozwalają im niższe opuszczać klassy, sądząc, że jedynie gospodarstwo potrafi im los zapewnić przyzwoity. Gdy tymczasem najczęściéj przeciwnie się dzieje. Spojrzmy tylko na całą nieomal klassę paniczów, a nie pozazdrościmy im pewno owego wolnego życia na wsi. Z nich to rekrutuje się ciągle owe wojsko panów Antonich, panów Franciszków itd., którzy to jeżdżąc od komina do komina zabierają czas ludziom czynnym, i zatrudniają się tylko urządzaniem zabaw i zabawek dla kobiet. Ale koniec ich z początku zaraz samego przewidzieć było można. Wziąwszy szczupłą cząstkę majątku po rodzicach, zaczynają oni chodzić dzierzawami, na których większa ich część albo utraca mały swój zasób, albo też nie wielkich dorabia się rzeczy. A chcąc jednak jako tako przynajmniéj wyjść na swoje, przymuszeni oni gnębić chłopa często pomimowolnie, nie dbając o polepszenie jego doli, bo cóż tu począć, kiedy i znimi samymi krucho. I czyżby to nie można zapobiedz temu biedoleniu się wielu z naszéj młodzieży w sposób łatwy bardzo i korzystny jak dla niéj samęj tak i dla ogółu? Gdyby na przykład zaczęła ona się garnąć do zawodów naukowych, a mianowice do prawnictwa, gdzie tak jeszcze wielkie pole dla polskiéj młodzieży. Narzekania na brak urzędników Polaków często bardzo słyszeć się dają i istotnie są one całkiem uzasadnione. Ale któż z nas ma się poświęcać prawnictwu? Kiedy tu utrzymanie się na uniwersytecie wymaga kosztu znacznego, kiedy daléj jako auskultator i referendaryusz pracować trzeba bezpłatnie. Syn chłopa poświęcić się temu zawodowi nie może, bo nie ma funduszów, synowie obywatelów po miastach najczęściéj w tém samém są położeniu. Sam więc syn obywatela na wsi ma do tego sposobność. Większa ich część nie mając tak wielkiego majątku, aby tenże mógł im zabezpieczyć byt na przyszłość, posiada jednak tyle, że bez obcéj pomocy mogłaby procentem od swego kapitału opędzić koszta uniwersytetu i przetrzymać kilka chudych lat faraonowych auskultatorki i referendarki. Nie partacząc się całe życie po dzierzawach, mogłaby ona wielce przysłużyć się krajowi, ofiarując mu swe zdolności w téj tyle ważnéj gałęzi życia. Zawstydzają nas w tym względzie obywatele w Królestwie, z których nieomal wszyscy poświęcają swych synów zawodowi prawnemu, i dla tego w Warszawie i w ogóle w królestwie dzisiaj jeszcze tylu znamienitych mamy prawników Polaków. Oni to znając prawo zasadnie, potrafili usunąć zaprowadzenie dotąd w królestwie ukazowego prawa rossyjskiego, zbiwszy po kilkakroć co do szczętu przysłany z Petersburga Kodex, i wykazawszy fałszywość, niedostateczność i płytkość zasad, na których on oparty. Poświęcenie się nauce prawa synów obywatelskich, byłoby jednocześnie środkiem, za pomocą którego zyskalibyśmy coraz więcéj ludzi z prawdziwem wykształceniem. A kiedy dzisiaj pzez ocieranie się tyltylko o innych syn obywatelski nabiera cokolwiek wykształcenia, i ogłady; poświęcając się zawodowi prawnemu, wyrobiłby on sam w sobie to, co dzisiaj nie mając żadnéj podstawy, od innych i to powierzchownie tylko poznaje. O ile zaś wyżéj stoi człowiek, który przez mozolną i długoletnią pracę w jakimkolwiek zawodzie gruntownych nabył wiadomości, od dylettanta, co o wszystkiém prawda, ale z powieści tylko rozprawia, tego wykładać nie widzę potrzeby.

Wrocław, d. 5. Września. — Gazeta Wezerska donosi: Zeszłego tygodnia nadeszły tu na raz trzy pozwolenia, jedno na wydawanie gazety handlowéj, drugie gazety zajmującéj się kolejami żelaznemi, trzecie na wydawanie nowéj gazety politycznéj. Słychać, że ostatnie to pozwolenie miał dostać baron Strachwitz, który jednakże nie będzie mógł przedsięwzięcia tego uskutecznić własnym kosztem, połączyła się więc z nim majętna szlachta wyznania rzymsko-katolickiego, która złożyła tymczasowo kapitał 40,000 talarów na doprowadzenie do skutku téj gazety.

Wrocław. — Dnia 8. Września rano o godzinie 7méj aresztowano Rongego, kiedy właśnie zamierzał odjechać koleją żelazną górno-szląską do Brzegu, celem odbycia tamże pierwszego nabożeństwa, na które znaczna liczba zgromadzonych już czekała. Aresztowanie to było całkiem niespodziane. Uskutecznił je znany już powszechnie, osobliwie z sprawy E. Pelza inspektor policyi Giese. Odprowadził on Rongego do prezydenta policyi Heinke, nie wiadomo jednakże, o co go się tamże pytano. O pół do dziewiątéj puszczony Ronge udał się parowozem nadzwyczajnym do Brzegu.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francya.

Paryż, d. 12. Września. — Dnia 9. Września, w drugim dniu pobytu Królowéj angielskiéj w Eu, dwór udał się z gośćmi swemi w okolice zamku, gdzie zabawił się do drugiéj godziny. Po 5. godzinie opuściła królowa zamek, udając się w podróż do Spithead Wight. Książę Joinville odjechał przedwczora z Eu do St. Cloud. Pan Guizot przybył tu z Eu.

Marszałkowi Bugeaud podano dniem przed wyjazdem z Algieru adres podpisany przez 300 osób, w którym nie szczędzą pochwał marszałkowi i życzą aby pozostał gubernatorem Algieru. Deputacyi, śród któréj znajdował się prezes izby handlowéj w Algierze, jeszcze raz powtórzył Bugeaud jakie korzyści wypadają dla kraju tego z jego systematu, nie zamilczał przytém o niepewności względem swego powrotu.

Minister spraw wewnętrznych rozesłał okólniki do prefektów, względem przeniesienia się robotników do Algieru. Wielki brak tam robotników; wzywa więc mularzy, ślusarzy, cieśli, stolarzy, ceglarzy, ażeby się udali do Algieru, gdzie natychmiast znajdą zatrudnienie i zarobek.

Comerce zastanawia się z wielką uwagą nad układami kongressu celnego w Karlsruhe. Żałuje, że kongres nieodbywa swych posiedzeń publicz-

---

się od czasu do czasu członkom swoim listami ścigającemi zaległe składki i remanenta. —

Przeciwnie kasyno poznańskie, jak się to już wyżéj rzekło, różni się od swoich siostrzyc na parafii oznakami ustawicznego ruchu i życia. — Ale jakiego ruchu i jakiego życia?! — Wejdź tylko i zobacz; — a jeśli czasu nie masz lub sposobności, to jeszcze chwilę czytaj mnie cierpliwie, a ja cię zapoznam z jego członkami, których w ogólności podzielić można na cztery kategorye:

1mo, Czytelników, których liczba bardzo mała zagnieździła się naturalnie w czytelni, i nie opuszcza jéj pospolicie, dopóki od deski do deski nie przeczyta wszystkich pism czasowych, począwszy od Gazety Poznańskiéj aż do Kuryera Warszawskiego; poczem zażywszy spokojnie tabaki, około godziny 9 powraca do domu — Odznaczają się pomiędzy nimi żarłoczni, którzy wybrawszy sobie zawczasu najulubieńsze Gazety, trzymają je w obu rękach, pod rękoma, a nawet między nogami. — Zbliżysz się do nich i powiesz: »za pozwoleniem« — to na cię spojrzą okiem lwicy, broniącéj zagrożonych lwiątek i nigdy ci już tego nie zapomną. — Ich liczba nader mała. —

2do, Gawędziarzy, których jeszcze mniéj, jak czytelników a najczęściéj brak zupełny, wyjąwszy kilku krzykaczy, którzy co wieczór wpadają do towarzystwa jak z procy, zagłuszają przez chwilę wzystkich gęsią gadatliwością, potem pęknąwszy jak purchawki, znikają jak kamfora bez pieprzu. —

3o, Graczy, biegających jak wartałki od billardu do stolików wiska — od wiska do bostona, od bostona do billardu. — Ci się dzielą na dwa gatunki: cichych, którzy duszą i ciałem toną w nieméj kontemplacyi gry i na głośnych, którzy ciszę powszechną przerywają raz poraz wykrzyknikami najwyższéj indygnacyi z powodu straconéj lewy, a są najokropniejszą plagą najliczniejszéj kategoryi:

4o, Apatycznych, którzy nie czytają, nie grają, nie mówią i nie słuchają; wszystko to wymaga zbyt wielkiego natężenia i wysilenia władz umysłowych. — »Ale po cóż oni tam chodzą, ci apatyczni?« zapytasz czytelniku; — zapytaj raczéj: po co oni wszyscy tam chodzą?.. Bóg to wie!

Z resztą wiedzieć trzeba, że do charakteru członka nie przywięzuje się bynajmniéj obowiązek bywania na kasynie, tak samo np. jak u posłów sejmowych. — Dla tego też na dziesięciu wiernych, co żadnego wieczorku nie opuszczą, znajdziesz przynajmniéj stu zmienników, którzy się pojawiają i znikają z horyzontu kasynowego w długich interwallach, jak komety. — Są nawet i tacy, co się ledwie raz lub dwa razy do roku pokażą na walnych zebraniach. — »I po cóż oni należą do Towarzystwa?« zapytujesz mnie już po raz trzeci, ciekawy czytelniku. — Otóż, bo widzisz są ludzie, co chcą mieć prawo wchodzenia wszędzie, ażeby nigdzie nie bywać. — To cała odpowiedź, jaką ci dać mogę; chyba, że jeszcze dodam, iż i to nie bagatela, kiedy sobie w kraju, gdzie wolność słowa ograniczona, a jawności wcale nie ma, kiedy mówię w kraju takim można sobie 3ma, lub 4ma Talarkami okupić wolność mówienia przed walnem zebraniem, dyskutowania nad budżetem i prawodawstwem, a to wszystko w najzupełniejszych formach parlamentarnych. — Jakaż to miła zabawka, a jakie słodkie złudzenie, dyskutować nad budżetem, dyktować prawa, obierać prezesów, osadzać władze wykonawcze, wysadzać kommissye, komitety, wydziały, odbierać od nich sprawozdania, trutynować, roztrząsać — niby w jakiéj rzeczypospolitéj!

Im dłuższa exystencya towarzystwa, tem plastyczniéj wyrabiają się owe formy parlamentarne, tem odpowiedniéj rozdzielają się rozliczne

nie. W tak ważnych pytaniach, należy słuchać opinii wszystkich. Zgadza się on z Konstytucyonelem, Debatami i Presse iż ela obrońce zwyciężą. Jeżeli podróż Królowéj Wiktoryi nie miała wyższych celów, jak uratowanie przędzy bawełnianéj, towarów i żelaza przed wyższém cłem, to uważać należy cel ten podróży za chybiony.

Pogłoski upowszechnione, że marszałek Soult w krótkim czasie otrzyma następcę w ministerstwie wojny, co raz więcéj zasługują na wiarę. Marszałek Bugeaud natenczas otrzymałby tekę ministerstwa wojny, a generał porucznik Lamoricière zostałby generalnym gubernatorem Algieru.

Courrier Charentais opowiada wypadek w obozie Saint-Medard zaszły, iż oficer jeden uderzył biczykiem ułana, ten ostrzegł oficera iż jeżeli go raz jeszcze uderzy, natychmiast go przebije. Oficer też uderzył go powtórnie, a ułan dotrzymał słowa i przebił oficera, poczém stawiony przed sąd wojenny, został skazany na śmierć.

W wielu okolicach Francyi okazuje się cholera w skutek jedzenia owoców lub zepsutych ziemniaków.

Do Marsylii przybył Dr. Steiger, który tak ważną odgrywał rolę w sprawach lucernskich i udaje się do Hiszpanii.

Znany kompozytor Donizetti żyje tu na ustroniu i bardzo jest cierpiący, nieprzyjął nawet dla słabości zdrowia tekstu do nowéj opery. Skoro ukończy komiczną operę »opiekun« cofnie się na wiele lat od prac muzycznych.

Paryż. — Frymarczenie urzędami jakie p. Desclozeau otworzył niedawno w Embrun, zwraca uwagę publiczną na rolę jaką ministeryum narzuciło magistraturze sądowéj, i na sposób rekrutowania korporacyi, co była niegdyś zaszczytem narodu. Jedna to z najcięższych krzywd z jakiemi kraj wystąpić może na przeciw administracyi pana Guizot. Choroba z każdym dniem wzrasta i nie ma nadziei, by uleczenie jéj nastąpić mogło, dopóki ministeryum 28. Października nad Francyą ciążyć będzie. Leży ona w saméj polityce któréj p. Guizot wyobrazicielem, z niéj wypływa jakby z nieczystego źródła.

Wypaczyć w samém źródle działanie sprawiedliwości, było po wszystkie czasy celem rządów dążących do ucisku, i dla tego to zawsze usiłowały one otworzyć wstęp polityce do przybytku sprawiedliwości. Nic niebezpieczniejszego, nic zgubniejszego dla swobód publicznych i społecznego porządku jak systema to rzucające magistraturę w szranki stronnictw. Miasto być tarczą praw powszechnych, zaporą stawianą samowoli przemocy, władza sądowa, w ręku rządu żyjącego przekupstwem, staje się tylko narzędziem ciemięztwa, komissyą prawnie uorganizowaną gwoli stłumieniu ducha prawa pod ciężarem jurisprudencyi i wykrzywianiu go wykładem. Nie jedyna to wada tego zgubnego systematu; wciągając sądownictwo w polityczne spory, zaciągając go pod chorągwie stronnictw, zamieniając miecz sprawiedliwości woręż, przeciwko swym nieprzyjaciołom, rząd kompromituje organa sprawiedliwości, odejmuje im szacunek i poważanie niezbędne do spełnienia ich posłannictwa i przyzwyczaja ludy do nieufności w to co jest najświętszego pod rządem systematycznym: w powagę prawa.

Od lat kilku rząd wielkim krokiem brnie na drodze tego opłakanego systematu zachęcał on całą siłą, wywoływał o ile tylko było w jego mocy: mieszanie się sądowéj magistratury w politykę. Systema to smutne wydało już owoce. Prawa wrześniowe poddały sędziom policyi poprawczéj przestępstwa, które konstytucya w zakres sądów przysięgłych policzyła. Był to już cios wielki zadany konstytucyi; nie poprzestano na tém. Prawoznawstwo p. Bourdeau rozszerzyło zakres trybunałów cywilnych, i niech tylko posunie daléj zasadę, którą we wszystkich najdalszych swych wyni-

kłościach uświęca, strach pomyśleć do czego one doprowadzić może. Prawo o obwieszczeniach sądowych, wyroki sądów królewskich uczyniło aktem politycznym stronnictwa, a skargi wznoszące się ze wszech stron, głośne dają świadectwo przenikliwości opozycyi, która całą siłą odpychała ten zgubny dla magistratury dar art. 696. procedury. Kompromitować władzę sądową w swym systemie reakcyi i zaciągnąć ją pod swe sztandary pewnym rodzajem spólnictwa winy, to była myśl stateczna, która od lat kilku kieruje postępowaniem ministerstwa.

Wszystkie wybory obrachowano dla osiągnięcia tego celu. Nowa rola jaką przeznaczono magistraturze, mniéj wymagała biegłych prawników, jak raczéj ludzi politycznych ślepo zaprzedanych ideom wstecznym, a wszystkie mianowania sądowe zdradzały występne zamiary władzy. Z powszechném zgorszeniem hierarchiczny porządek poświęcono faworom. Prawa starszeństwa, prawa istotniejsze jeszcze, jakie nadaje zdolność i doświadczenie, pominięto; miano jedynie opinie polityczne kandydatów na względzie i najwyższe godności sądownicze stały się zapłatą przychylnych krések deputowanych, o których nikt pierwéj nie słyszał.

Jeżeli magistratura sądowa nie ma być odartą z wszelkiéj powagi w kraju, system ten przekupstwa spiesznie porzucić należy. Wyższe godności w gałęzi sądowéj winny być udziałem saméj tylko zasługi. Podaje się je w upodlenie, rozdając owym deputowanym odznaczającym się jedynie przez swe ministeryalne zagorzalstwo lub wyborcom, co nie rumienią się kupować je swemi kréskami. Podobny stan rzeczy jest anarchią i najniebezpieczniejszą ze wszystkich, anarchią w rządzie. Niech urzęda dostają się tym, których opinia publiczna wskaże, a nie będziem wtedy świadkami nikczemnych zapasów ambicyi tych co we wszystkiem radzą się jedynie swych prywatnych widoków i chętnieby naginali dobro powszechne gwoli dogodzeniu ich własnym korzyściom.

Gdyby ministeryum miało dosyć męztwa i w wyborach swych jedynie kierowało się zdolnością i nauką kandydatów, wszystko wróciłoby natychmiast na prostą i regularną drogę. Szukanie przez strony pobocznych wpływów mniéj stałoby się natrętnem i nie tak niebezpiecznem, a magistratura stanęłaby wkrótce w całéj pełni swojego znaczenia. Na nieszczęście nie można niczego się spodziewać od ministeryum 29. Paźdz. Jedynie podniecaniem wszech żądz czynionemi obietnicami swoim popieraczom sprawowania władzy na wyłączną ich korzyść potrafiło ono utrzymać się u steru. Byłoby to wymagać odeń zrzeczenia się warunków swojego bytu żądając, aby w wyborach swych sam interes służby publicznéj i słuszny wymiar sprawiedliwości miało na względzie. Wielkie jest złe, a przecież z każdym dniem pogorsza się jeszcze. Gdyby władza troszczyła się o to, aby rząd sprawowany był jedynie dla dobra kraju zamiast kierowania się w tym względzie interessem kombinacyi ministeryalnych, pokwapiłby się niewątpliwie wyrzec się systematu co zniechęca magistraturę, oddala od niéj mężów pełnych nadziei i talentu, odejmuje wszelką powagę wykładowi prawa i sprzyja jedynie korrupcyi w kołach wyborczych i w parlamencie. Taka reforma, zaprawdę miałaby swą wartość. Pan Martin (du Nord) wszakże innego jest zdania, a p. Desclozeau myśli w tym względzie tak jak p. Martin.

Hiszpania.

Madryt, d. 6. Września. — Nowa burza polityczna zawisła nocy przeszłéj nad nami.

Ogłoszono wczoraj, że wieczorem będzie w kościele S. Millan świetny obchód żałobny za czeladnika krawieckiego Gila, którego władza wojskowa d. 21. Sierpnia rozstrzelać kazała, za to, iż na d. 19. rzucił kamieniem na

---

funkcye na rozliczne swoje organa; — pojawiają się z czasem i kształcą mowcy, których w początku wcale nie było; władza wykonawcza, czyli Dyrekcya nabiera z każdym dniem powagi, bo się coraz gruntowniéj przekonywa o ważności swego stanowiska; — wyrabia się oppozycya i coraz lepiéj swoje powołanie pojmuje. —

Jeżeli np. Dyrekcya nie pali, to oppozycya żąda wprowadzenia cygara i fajki choćby aż na salę balową; — jeżeli Dyrekcya niegrywa w karty, to oppozycya wieczne wnosić będzie zażalenia przeciwko nieporządkowi ekonoma, podającego brudne karty do wiska; — jeżeli wreście Dyrekcya sama się do tego nie poczuwa, to oppozycya podnosi wrzask o zdanie rachunków; walne zebranie wybiera na ten cel kommissyę, a kommissya po upłynionym roku oświadcza, że nie miała jeszcze czasu do przejrzenia ksiąg kassowych; oppozycya znowu wrzeszczy, a tym sposobem machina rządowa ciągle się porusza i obraca.

Z tego wszystkiego przekonywamy się jakie nieocenione korzyści wyniknąćby mogły z podobnego republikanckiego urządzenia towarzystw, w których na małéj probie i tanim kosztem możnaby się nauczyć trudnéj sztuki rządzenia sobą i u siebie, przywyknięcia do porządku w obradach publicznych — do form parlamentarnych i do szanowania praw przez większość przyjętych — Ale są jeszcze i inne korzyści, że tak powiem prywatne i osobiste, o których z kolei kilka słów powiedzieć mi wypała. —

Niech sobie co chcą mówią romanse obyczajowe i nasi kaznodzieje o rozwałnianiu się i zrywaniu węzłów familijnych w naszych czasach, — rzeczą to jest niewątpliwą, że przeciwnie koło rodzinnego życia coraz się skąpiéj około domowego ogniska ściska i zacieśnia — Nepotyzm grozi społeczeństwu zdławieniem i już Briareuszowe ramiona po swoją ofiarę wyciąga. — Jeśli tak daléj żyć będziem u siebie tylko i dla siebie, to wnet mieszkańce jednego miasteczka, jednéj ulicy znać się z sobą przestaną, a o nieszczęściu bliźniego mówić i słuchać będą jakby o jakim Grenlandczyku. — »Ja i moi — my i nasi« — i na tem koniec świata! A konsekwencye takiéj zasady zaprowadziłyby nas daleko, daleko — aż do barbarzyństwa — aż do ludożerstwa! —

Trzeba więc raz po raz wyjść z domu, ażeby poznać drugich i dać się poznać. — Na wzajemnem zbliżeniu się ludzi — ileż nie zależy! — Ten np. jegomość z czarnem spojrzeniem i wąsem zawiesistym, uchodzi za nie okrzesanego brutala, — ale go poznaj trochę bliżéj, zażyj z nim tabaki, lub wypal cygaro, a pewny jestem, że go serdecznie polubisz. — Ten znowu drugi, co to głowę w górę zadziera, a ramiona w tył podaje, jak gdyby chciał uchodzić za jakiego księcia utajonego, tyle w jego postawie dumy i śmiesznéj próżności; — zapytaj tylko jego znajomych, którzy go codziennie na kasynie widują, a dowiesz się, że on grzeszy chyba zbyteczną dobrodusznością. — Inny nareście ma reputacyą złośliwéj szczypawki — i prawda, że złośliwy; jestto nałogowa choroba jego języka; o najlepszym przyjacielu będzie gadał koncepta solą attycką zaprawne; — ależ patrz — trzeba ci było jakiejś przyjacielskiéj przysługi; ledwieś to dał poznać—owa szczypawka gotowa dla ciebie lecieć na drugi koniec świata.— Tylko ją znać trzeba,—to pierwszy warunek! I tak wyliczyćby można tysiące innych przypadków, w których wzajemne poznanie się i zbliżenie ludzi usuwa uprzedzenia—odsłania zalety i talenta.—

Czy rozumiesz i czy pojmujesz teraz korzyści wynikające z Towarzystw i z Kasyn?.. Są one tem ważniejsze u nas, że nasze miasteczko Poznań niegrzeszy zbyteczną towarzyskością. — Niech mi to wolno będzie wyznać otwarcie; — boć i ja tu z miasteczka, mój łaskawy czytelniku!

szefa politycznego, którego jednak nie trafił. Dziwną to rzeczą było, iż władza zezwoliła na tak gwarne nabożeństwo żałobne, które więcéj oburzało niż łagodziło umysły. Tém więcéj dziwić się przychodzi, kiedy się dzisiaj dowiadujemy, że władze wiedziały o wybuchu nowego sprzysiężenia. Nabożeństwo żałobne odbyło się spokojnie, zapewne, aby oko władz odwrócić od innego punktu.

Spiskowi sądzili, że za pomocą świetnych obietnic i pieniędzy, kilka kompanii pułku »Navarry« na swoją stronę przeciągną. Pułk ten stoi w koszarach obok bramy Alcala, naprzeciw ogrodu Buen Retiro, w środku miasta. Władze jednak przez swych tajnych agentów zostały dostatecznie uwiadomione, a żołnierze »Navarry« pozostali wiernymi swéj chorągwi.

O w pół do jedenastéj w nocy stałem na balkonie oddychając świeżem powietrzem, w tém z nagła słyszę naprzeciw mnie gęste strzały z broni palnéj trwające przez pięć minut; o ile mogłem rozeznać w ciemnéj nocy po odbłysku strzałów, poczynały się one od koszar tych, przez ulicę Alcala, aż do mieszkania gubernatora Madrytu generała Cordowy. Niedługo potém usłyszałem pomieszane jęki rannych, krzyki uciekających, gdyż wiele jeszcze po spacerach przechadzało się. W téj chwili trudno się dowiedzieć czegoś pewnego, wypadek ten zdaje się jednak był następujący.

Było to w planie spiskowych, aby opanować koszary pułku Navarry i Buen Retiro, inne napaść koszary i odwachy i mieszkanie generała Kordowy. O dziesiątéj ruszył liczny tłum uzbrojonych sprzysiężonych z Prado de Recoletos i biegł w kierunku do pomienionych koszar. Nim dobiegł do koszar, zaszła mu kompania pułku »Estremandury« drogę, a na zapytanie, kto idzie, nie odebrawszy odpowiedzi dała ognia do spiskowych. Ci ogniem także odpowiedzieli, lecz natychmiast zostali wzięci w ogień z drugiéj strony przez pułk Nawarry z koszar, zostawili 4 zabitych na placu i dwudziestu jeńców w ręku żołnierzy, którym dwóch oficerów ubili i kilkunastu żołnierzy. Uciekający spiskowi wpadli potém na ulicy Alcala na kompanię pułku »Galicia«, która dała także do nich ognia, podobnie jak liczne straże na téj ulicy rozstawione przy parku artyleryi, wojskowéj intendanturze, mieszkaniu gubernatora, tak iż życie spokojnych nawet mieszkańców zostało narażone na niebezpieczeństwo.

Wojsko załogi Madryckiéj zajęło niebawem zwykłe swe stanowisko na Puerta del Sol, na innych placach publicznych i na ulicy Alcala. Ponieważ żołnierze najwięcéj są rekruci, przeto bez ostrzeżenia strzelali na przechodzących. Liczba zabitych i rannych niewinnych obywateli jest niewiadoma, ale zawsze znaczna. Nawet jeden lekarz wojskowy, spiesząc do swego oddziału został zabity. Generałowi Concha ubito konia u pojazdu. Powszechnie dziś narzekają, na zbytnią gorliwość żołnierzy i na niezręczność kierunku nadanego przez władze wojskowe.

Ministrowie byli przez całą noc zgromadzeni. General-kapitan Mazarredo przeniósł się do domu pocztowego i generał Cordowa długo bawił w koszarach pułku Nawarry. Skoro świtać zaczęło cofnięto wojska z ulic, lubo pozostawiano mocne oddziały na niektórych miejscach. Sąd wojenny dziś jest zatrudniony słuchaniem spiskowych, schwytanych z bronią, których dzisiaj także rozstrzelać będą.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa rzecz ta daleko była niebezpieczniejszą, aniżeli na pierwszy rzut oka się wydawała, a jednak mówią powszechnie, że to władze umyślnie przygotowały! Podejrzenie to jest skutkiem osławionych dawniejszych sprzysiężeń, które policya sama ukartowała przez tajnych agentów, a udających dobrych patryotów.

Wieczorem. Dodaję wiele złych nadto wiadomości. Wczorajsze poruszenie było pod kierunkiem znakomitych osób wojskowych. Na czele stał dawny adjutant i przyjaciel Prima, pułkownik Milans del Boch. Nie można było dotąd odkryć, gdzie się podział. Przed półrokiem został ułaskawiony przez Narvaeza i umieszczony w wojsku. Zapewne Prim czekał tylko na chwilę dogodną. Oprócz tego został aresztowany brygadier Turon, szef pułku »reina gobernadora.« Wojskowy ten służył pod Don Carlosem, po układzie w Vergara przeszedł do Espartery, pozostał mu wiernym. Nic to mu nie przeszkadzało zostać szefem najsłynniejszego pułku. Kierujący tym spiskiem przysłali znaczne summy z Londynu i Paryża. Żołnierze po wsiach rozłożeni około Madrytu opływają w pieniądze, mieli być wczora wieczorem rozbrojeni. Powiadają, że do nowego ciosu się gotują jeszcze przed przyjazdem królowéj. Ruch ten przybiera znamie buntu wojskowego, którego się nie spodziewano.

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 21. Września 1845. r. będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od d. 12. do 18. Wrześn. r. b.				
			urodz. się		umarło		ślub wzięło par
	przed południem.	po południu.	chłopców	dziewcząt	płci męsk.	płci żeńsk	
W kościele katedralnym	— —	— —	—	—	—	—	—
W kośc. farn. S. Maryi Magd. .	- Man. Amman.	— —	1	1	1	—	—
W kościele S. Wojciecha . . .	- Man. Prokop.	- Prob. Urbanowicz.	3	2	1	4	—
W kościele S. Marcina	- Dziek. Kamieński.	— —	3	3	2	2	1
Franciszk. (gmina niem.-katol.) .	- Licentiat Wick.	- Pr. Grandke.	—	—	—	—	—
W kościele dawn. XX. Domin.	- Pr. Tomaszewski.	- Praeb. Stamm.	—	—	—	—	—
W kośc. Sióstr miłosierdzia . .	Kleryk Offierzyński.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. ewaniel. S. Krzyża . .	Pastor Friedrich.	Superintend. Fischer.	1	2	3	2	5
W kośc. ewaniel. S. Piotra . .	R. Kons. Dr. Siedler.	— —	—	—	1	—	2
W kościele garnizonowym . . .	Kazn. garn. Simon.	— —	1	1	1	3	1
Dnia 20. Września	— —	Mis. Graf o 4 godz.					
		Ogółem . . .	9	9	9	11	9